

Zła zmiana dla NGO-sów

29 września 2017

Już pomysł umieszczenia organizacji pozarządowych pod kuratelą... rządu właśnie brzmi absurdalnie. PiS jednak idzie dalej. Zasady na jakich Narodowy Instytut Wolności będzie rozdział fundusze nie pozostawiają już żadnych wątpliwości – chodzi o podporządkowanie trzeciego sektora władzy politycznej.

Organizacje pozarządowe z rozgoryczeniem komentują, że konsultacje społeczne, jakie według PiS poprzedziły przedstawienie projektu, były fikcją. Nawet jeśli w poszczególnych regionach odbywały się spotkania z przedstawicielami NGO-sów, to wszystkie zgłaszane przez nie merytoryczne wnioski przepadły. Tak samo zresztą jak propozycje poprawek sugerowane przez posłów i senatorów opozycji oraz przez biuro legislacyjne Senatu. O tym, że zignorowano negatywną opinię Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w ogóle nie warto wspominać, bo PiS od dawna nie reaguje na krytykę tej organizacji pod adresem swoich kolejnych pomysłów.

– Obowiązkiem polskiego państwa jest racjonalizować funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego – powiedział w Sejmie Piotr Gliński. Na czym będzie polegać „racjonalizacja”? Przede wszystkim na tym, że pieniądze dla NGO-sów będzie rozdawał Narodowy Instytut Wolności kierowany przez dyrektora-samowładcę. W jego kompetencjach będzie tworzenie regulaminów rozdawania dofinansowań, przyznawanie dotacje według kryterium „komu uznaję za stosowne”. Rada, do której wejdą przedstawiciele organizacji pozarządowych, nie będzie mieć realnych kompetencji. Przewidziano dla niej tylko doradzanie.

Instytut będzie również mógł zawęzić zakres organizacji, którym wolno wystąpić o dofinansowanie. W którą stronę sprawy pójdą, sugeruje preambuła do ustawy powołującej Instytut.

„Państwo polskie wspiera wolnościowe i chrześcijańskie ideały obywateli i społeczności lokalnych, obejmujące tradycję polskiej inteligencji, tradycję niepodległościową, narodową, religijną, socjalistyczną oraz tradycję ruchu ludowego, dostrzegając w nich kontynuację wielowiekowych tradycji Rzeczypospolitej Polskiej i tym samym chroniąc bogate dziedzictwo wspólnoty jej wolnych obywateli”.

Jeśli miło zaskakuje obecność tradycji socjalistycznej, to już dwukrotne wspomnianie o religii i wyeksponowanie tego, że NGO-sy mają być chrześcijańskie nie pozostawia wątpliwości. Dyrektor Instytutu wykorzysta swoje potężne uprawnienia, żeby pieniądze szły na „prawdziwych chrześcijan” z organizacji sprzyjających PiS, choćby Klubów Gazety Polskiej czy Ruchu Kontroli Wyborów. Za to organizacje, które np. bronią praw kobiet, biorą na sztandary tolerancję, różnorodność, pomoc migrantom nie mają szans.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu